

Wręcz przeciwnie, jest pośród nas w dedykowanych jej świątyniach, szkołach, przedszkolach, towarzystwach czy chórach. Strażniczkami zaś spuścizny tej piastowskiej Pani i jej duchowymi córkami są sądeckie klaryski. One to łączą ziemię z niebem i pozostają wiernymi przykazaniu miłości, które w gorliwości zagrzewała sama wielka św. Kinga.

Także ja, od dzieciństwa pozostaję pod urokiem postaci księżnej Kingi, jej osobowości, wyrafinowanej kulturze i inteligencji oraz mało spotykanej wrażliwości na wszelkie dobro i piękno. Szukając duchowych więzów ze św. Kingą przed laty nawiązałem kontakt z jej spadkobierczyniami, siostrami klaryskami ze Starego Sącza, które zechciały ze mną podzielić się swym bogactwem: spuścizną po swej Świętej Matce. To one stały się dla mnie żywym, ziemskim gwarantem, że dzieło św. Kingi i jej życie pozostają nieprzemijające [...].

Piotr Stefaniak

WSPOMNIENIA

Szkice do portretu Hieronima Feichta, opr. W. Kałamarz, Kraków 2012, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, ss. 192.

Oddajemy do ręki Czytelnika drugą część materiałów do biografii ks. prof. Hieronima Feichta. Pierwszy tom był zbiorem wspomnień Księdza Profesora (H. Feicht, *Wspomnienia*, oprac. W. Kałamarz, Kraków 2008). Obecny zaś zawiera teksty świadków Jego życia: uczniów, przyjaciół, współpracowników kreślących własne propozycje wizerunku ks. Feichta.

Kilka wspomnień o ks. Feichcie ukazało się zaraz po jego śmierci na łamach „Ruchu Muzycznego” i „Muzyki”¹. Zapraszamy szanownego

¹ „Ruch Muzyczny”, 11:1967, nr 11; Z. Lissa, *Znaczenie Hieronima Feichta w polskiej muzykologii*, s. 3-5; K. Wilkowska-Chomińska, *Hieronim Feicht – człowiek i uczonec*, s. 5-6; M. Perz, *Hieronim Feicht w oczach uczniów*, s. 7; *Z przemówienia księdza Karola Mrowca*, s. 8. Nadto: J.M. Chomiński, *Hieronim Feicht (1894-1967)*, „Muzyka”, 12:1967, nr 1, s. 3-5. Warto też przeczytać artykuł

fot. okładki

S. Żelechowskiego z 1 stycznia 1967 r., por. S. Ż e l e c h o w s k i, *Ksiądz Profesor*, „Kierunki”, 1967, nr 1(1950), s. 7, 12 czy wspomnienia ks. H. Zapióra spisane przez ks. T. S i n k ę, por. *Gawędy Księdza Henryka*, „Roczniki Wincentyńskie”, nr 2:2003, s. 155-157.

Czytelnika do ich lektury, gdyż są one niezbędnym uzupełnieniem zamieszczonych tutaj tekstów. Niektóre rzeczy się powtarzają, a tym samym utwierdzą. Nieliczne świadectwa będą sprzeczne, co tylko wzbogaci obraz, ukáže różne doświadczenie postaci, inne momenty, przez co wydaje się, iż Czytelnik będzie bliższy prawdy o ks. Feichcie. *Szkice do portretu...* to autentyczne studium, to różne ujęcia tej samej postaci, stąd zachodzące „podobieństwa różnic” i „różnice podobieństw”. Trzeba też zauważyć, że zamieszczone w tej książce teksty, siłą rzeczy ujmują tylko ostatnie dwadzieścia lat życia ks. Feichta. Ludzi pamiętających go sprzed wojny – już nie ma.

Aby zachęcić do sięgnięcia po 11. numer „RM” z 1967 r. powiedzmy tylko, iż Z. Lissa nazywa tam ks. Feichta „jasną postacią”, K. Wilkowska-Chomińska pisze: „Dyrektywą działalności ks. Prof. Feichta było szerzenie prawdy”, M. Perz nazywa Feichta „naiwnym realistą”, zresztą jego wspomnienie obfituje też w różne sytuacje życiowe i słynne anegdoty ks. Feichta; ks. K. Mrowiec zaś, parafrazując cytat z epitafium J. I. Kraszewskiego, pisze o ks. Feichcie: „Światło miłował, światło szerzył, lat 72 bez odpoczynku”. I jeszcze J. M. Chomiński: „Feicht nigdy nie traktował abstrakcyjnie twórczości muzycznej, lecz starał się wykazywać, z jakich źródeł ona wyrastała i jakie były jej podstawy materialne”.

Struktura niniejszej publikacji jest kilkuczęściowa. Rozpoczyna ją tekst ks. H. Feichta o nim samym, przygotowany dla Polskiego Radia z okazji XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Teksty o ks. Feichcie, zgodnie z sugestią Czytelników tej książki w fazie redakcyjnej, otwiera wspomnienie T. Maciejewskiego. Po nim zostały zamieszczone wywiady, przeprowadzone w czerwcu i w październiku 2011 r. z osobami, które znały ks. Feichta. Kolejną część rozpoczynają wspomnienia z sesji, która miała miejsce w maju 2006 r. w muzeum w Mogilnie, czyli w mieście narodzin ks. H. Feichta, po czym następują obszernie fragmenty radiowej audycji o ks. Feichcie z 1994 r. i nadesłany tekst prof. L. Bielawskiego. Kontynuacją nastroju wypowiedzi L. Bielawskiego są anegdoty ks. Feichta z zeszytu zatytułowanego *Muzykologia*, znajdującego się w Archiwum Księży Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie. Wspominają o nich w swych wypowiedziach także prof. Z. Helman i państwo Katarzyna i Jerzy Morawscy. Całość kończy prezentacja rezultatów badań w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz doda-

tek informujący o Ośrodku Dokumentacji i Inwentaryzacji Zabytków Muzycznych, którym kierował ks. H. Feicht.

Zapraszając do podzielenia się wspomnieniami na temat ks. prof. H. Feichta kierowano się ośrodkami, w których ks. Feicht działał. Stąd relacje jego: studenta muzykologii wrocławskiej (L. Hanek), studentów wrocławskiej PWSM (R. Reszke, L. Wisłocki), jego studentów i kolegów z muzykologii warszawskiej (Z. Helman, Z. Chechlińska, K. i J. Morawscy, M. Perz, E. Zwolińska), poznańskiej (J. Stęszewski, L. Bielawski), lubelskiej (ks. K. Mrowiec CM, ks. H. Ostrzołek CM).

Jako kryterium następstwa wywiadów przyjęto chronologię życia ks. Feichta, stąd łatwo dostrzec, iż w pytaniach nierzadko zawarte będą wiadomości z dalej zamieszczonych (lecz wcześniej uzyskanych) tekstów. Zresztą, z różnych względów, nie wszystkie wywiady zostały w tej książce opublikowane.

W niektórych tekstach od czasu do czasu pojawiają się informacje pozornie nie mające wiele wspólnego z osobą ks. Feichta. Pozostając jednak w konwencji metafory dziedziny malarskiej – niech te informacje pełnią rolę dodatkowego światła padającego na portret ks. Feichta; niech pełnią rolę tła, kontrapunktu linii i barwy. Stojąc obok propozycji danego szkicu portretu ks. Feichta, mogą mieć wpływ na jego ostateczną formę, jaka powstanie w umyśle Czytelnika.

Ks. dr Wojciech Kałamarz CM